

Wychodzi codziennie

o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:

rocznie . . . 10 zlr.  
 ćwierćrocznie 2 „ 50 c.  
 miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 13 zlr 60 c.  
 ćwierć rocznie 3 „ 40 „  
 miesięcznie . 1 „ 15 „

# DZIENNIK LWOWSKI

Sobota dnia 27. Lipca. — Natalii P. M. (rym) — Kyryka i Julyty (grec.)

„Przyjaciel Demowy“ ja-  
 ko dodatek rocznie 4 zlr. 20c.  
 Redakcja w rynku Nr. 178.  
 w lokalu drukarni Poremby.  
 Ekspedycja i ajencja inse-  
 rat na placu katedralnym pod  
 l. 31, w domu Majewskiego.  
 Za ogłoszenia od wiersza  
 drobnego druku 4 c. (oprócz  
 opłaty stepowej 30 kr.)  
 Reklamacje nieopieczęto-  
 wane wolne są od opłaty. —

## Wiadomości polityczne.

Jak wiadomo, odpowiedział sejm tyrolski na reskrypt rządowy z 4go stycznia adresem, w którym upraszał Cesarza, ażeby uchwałom rady państwa, mogącym naruszać prawa i ustawy krajowe, odmówił swojego zatwierdzenia. Otóż na ten adres otrzymał teraz tyrolski wydział krajowy odpowiedź, w której oświadcza Cesarz, że obawa sejmu tyrolskiego jest bezzasadna, ponieważ prerogatywy konstytucyjnej rady państwa i sejmów krajowych są ustawami zakreślone.

Telegramy peszteńskie donosiły niedawno, że prezydent ministrów hr. Andrassy miał otrzymać pozwolenie na utworzenie 70 batalionów honwedów. Teraz telegrafują „Debacie“, że pogłoska ta jest zupełnie bezzasadna, przynajmniej niewiadomo nie o tem w owych kołach, w których musiano by wiedzieć o tak ważnem postanowieniu. Także wieść o ustąpieniu ministra finansowego p. Lonyaya jest fałszywa.

Podług doniesień z Wiednia, mają być czynione teraz usiłowania, ażeby sprawa północnego Szlezewiku, do której odnosi się artykuł 5. traktatu pragskiego, została załatwiona za pomocą konferencji w Londynie. Tym sposobem chęcianoby widocznie zapobiedz niebezpiecznemu wmiśzaniu do tej sprawy jednego tylko, nie interesowanego w niej bezpośrednio mocarstwa (Francji) i zastąpić je zbiorową interwencją Europy. Idzie tylko o to, ażeby gabinet wiedeński zrobił inicjatywę w tym celu, ale lokalny korespondent „Debatty“, twierdzi że Austria nie da się nakłonić do tego. Z tego wszystkiego widać, że sprawa ta staje się coraz gorętszą, i że wkrótce stanie już na porządku dziennym dyplomacyi europejskiej.

Z Kongresówki piszą do „D. P.“ Włościanie nasi, którym niepodobna odmówić wiele praktycznego rozumu, którzy nie dali się ułudzić przymilaniom moskiewskim, przyjmowali wszystko, co im dawano, i na tem jedynie ograniczali całe swe ustępstwa dla rządu, zamykając się zresztą w głębokiem milczeniu. Gdy wszakże zaczęto ich brać do wojska, gdy nowa administracja zaczęła ich na dobre okradać, gdy zaczęto ich dusić o podatki i o skup częściowy własności, podjęli głos wysoko; miejscami zaczęli stawiać opór. Moskale zrozumieli, że obrachowania swe stawiali na bardzo wątlm gruncie; spostrzegli, że serc chłopskich nie zdobyli. Szczególną wymowę dla nich miały te seciny skarg i zażaleń, które włościanie w czasie pobytu carskiego carowi podali, a z których ani jedna nie była podaną przeciwko obywatelom, ani jedna przeciwko urzędnikom Polakom, wszystkie wniesione na rzekomych dobrodziejów swych żaliły się. Naturalnie skargi te żadnego skutku nie odniosą. Mo-

skale wszakże widząc, że ich jedna broń zawiodła, uciekają się do innej. I dla tego, by rozdział i nienawiść dalej siać, a tak zwaną szlachtę zniszczyć, fabrykują prawo, mocą którego obywatel obowiązany będzie wnosić podatki za włościan, i on tylko solidarnie będzie za nie odpowiedzialny; od włościan winien zaś będzie sam albo ściągnąć podatki w gotowiznie, albo w robociźnie, jak to za właściwsze i stosowniejsze dla siebie będzie uważał. Sens tej nowej roboty jasny, nie będę więc dłużej nad nią zastanawiał się.

Pod względem oświaty ludu, pilnują Moskale, aby nikt nie ważył się choć promyk światła pomiędzy te dotąd ciemne warstwy rzucić. Od czasu powstania ani jednej szkoły elementarnej nie przybyło, a te które istnieją żadnego pożytku nie przynoszą; bo w nich głównie czas marnuje na uczeniu dzieci włościańskich asbuki moskiewskiej, do niczego nie przydatnej. Tylko w Lubelskiem i Podlaskiem, jako w stronach, które za nastojaszczy kraj moskiewski uważają, zakładają coraz nowe szkoły ludowe, które diakami po większej części z kijowskiego seminarjum nasyłanymi, obsadzają. W gimnazjum siedleckiem oraz w Biale również profesorzy są lepiej płatni, aniżeli w innych równego stopnia szkołach. We wszystkich zakładach naukowych tych dwóch gubernji wykład nauk całkowicie odbywa się w rosyjskim języku, chociaż w szkole Bialskiej na dwustu uczniów jest tylko siedmiu Moskali, a w gimnazjum Siedleckiem na 400 przeszło uczniów tylko dwudziestu Moskali. Również w tych guberniach i szkoły żeńskie moskiewskie zakładają. Mamy już taką szkołę w Siedleach, będziemy mieć wkrótce podobną w Międzyrzeczu, a w r. przyszłym i w Biale. Nauczycielkami są same Moskiewki.

Podobną sprawiedliwość, jak względem szkół, zachowują Moskale i względem kościoła. Wiecie już, że kościoły nasze niszczą, majątki duchowne rabują, a grosz skarbowy na fundowanie cerkwi, które po całym kraju rozrzucić się starają, obracają. Car w r. z. przeznaczył na budowę cerkwi w Kongresówce z skarbu naszego rocznie sto tysięcy rubli. Wiecie już zapewne, że budują cerkiew na Pradze, drugą mają budować na placu Saskim, w tym roku również rozpoczną budowę cerkwi w Lublinie i Kielcach. Na przyszły rok mają stawiać w innych miastach gubernialnych. Również dla szerzenia moskiewizmu zakładają po miastach gubernialnych swoje biblioteki i kluby, czyli resursy. Takie kluby mamy już w Kaliszu, Lublinie i Radomiu. Do klubów tych wciągają i urzędników Polaków, strącając im pewną część pensji na utrzymanie klubu.

Defraudowana Wierzbolowska amnestja żadnego skutku nie przyniosła; nikogo dotąd z cytadeli nie wypuścili, nikt dotąd z Rosji nie powrócił; owszem świeżo po wyjeździe cara aresztowano parę osób w Warszawie i kilku obywateli z prowincji i w cytadeli osadzono, gdzie dotąd panuje wszech-

władnie Tucholko a rygle zasuwa Żuczkowski, Morok wraz z swymi lewej ręki szwagrami.

Na zakończenie donoszę wam, że gdzie-niegdzie już cholera pokazała się a w Warszawie dość częste ofiary zabiera. Prócz niej zjawi się tam niedługo i Gołowacki świętojurca ze Lwowa, który na profesora do szkoły głównej do wykładu języka rosyjskiego i literatury zamianowany został.

W dziennikach angielskich zaczynają pojawiać się teraz coraz częściej prococtwa wojenne. Niedawno wyrażał dziennik Torysów, „Herald“ bardzo żywo obawę wojny, a teraz przemawia w tym samym tonie liberalna „Daily News“. Podług tego dziennika mają już wiedzieć w Paryżu, że wkrótce ministerstwo panów Fleury i Persigny wystąpi formalnie z polityką wojenną. Cesarz Napoleon stracił już tak dalece sympatję i popularność u narodu, że chcąc dynastję swoją ochronić od zupełnego upadku, musi burzy domowej zapobiedz wojną zewnętrzną. W takim razie będzie musiała opozycja zamilknąć i cała Francja pójdzie jednomyślnie za głosem cesarza. Czy domysły te mają jaką podstawę w rzeczywistości, nie powiada „Daily News“, ale na wszelki sposób są one dość zgodne z dzisiejszem usposobieniem Francji.

We Florencji objawia się ciągle znaczne oburzenie z powodu misji generała Dumont do Rzymu. O ile wiadomo, ma ten generał francuzki zbadać stan legji z Antibes, która przez dezereje zeszczuplała prawie na połowę; czy jednak pełnomocnictwo jego sięga dalej jeszcze, czy została mu poręczoną reorganizacja tej legji i władza karania, o tem jak pisze „Opinione“ z 21. b. m. — nie wiedzą jeszcze nic we Florencji. To jedno tylko nie podlega żadnej wątpliwości, że misja ta sprzeciwia się wprost konwencji wrześniowej, którą rząd włoski zachowuje dotąd sumiennie, jak o tem świadczy pilne czuwanie jego u granicy rzymskiej. Konwencja zabrania wyraźnie obcej załogi w państwie kościelnem, a tu się pokazuje, że legja z Antibes zostaje pomimo wszelkich postanowień traktatu pod jurysdykcją Francji i podlega wpływom francuzkiego ministerstwa wojny. Rząd włoski założył już przeciw temu protest w Paryżu, wszelako trudno przypuszczać, by sprawa ta mogła pociągnąć za sobą groźniejsze jakie zawikłania.

W Bawarii ma być już znacznie zachwianem stanowisko terażniejszego gabinetu. Książę Hohenlohe zraził sobie opinię publiczną swoją polityką dwuznaczną, maskującą tylko jego sympatję dla Prus, i od kilku dni obiegają już w Mnichowie pogłoski, że ustąpi on z gabinetu, a miejsce jego zajmie terażniejszy poseł w Petersburgu hr. Taufkirchen, znany z niedawnej misji swej dyplomatycznej do Wiednia.

Sułtan turecki pozostawił po sobie w Anglii bardzo ehlubne mniemanie o swoim

liberalizmie i duchu reformatorskim. Odpowiadając na powitanie rady gminnej na wspaniałym bankierze w City londyńskiej oświadczył on, że podróż jego do zachodniej Europy miała cel podwójny, najprzód ażeby mógł zwiedzić centralne punkta cywilizacji i przekonać się, czego potrzeba jeszcze do uzupełnienia rozpoczętego w Turcji dzieła reformy, a powtóre, ażeby nietylko pomiędzy poddanymi swoimi, ale także pomiędzy ludem tureckim i innymi narodami Europy utworzyć ów węzeł braterstwa, który jest podstawą wszelkiego postępu ludzkości i zaszczytem dziewiętnastego wieku. „Times“ wnosi z tego, że Abdul Mezis, którego nazywa mężem pełnym energii i rozsądku, stara się na prawdę osiągnąć wskazany cel swojej podróży. Zobaczmy jak dalece spełnią się te oczekiwania.

Listy z Gałacz z 19. b. m. donoszą, że dnia tego przybyła tam wysłana z Bukaresztu komisja śledcza i że od owego barbarzyńskiego postępu nie doznają już żydzi prześladowania ze strony rządu. Jednak potajemnie ma się utrzymywać ciągle agitacja i kilku nieenych awanturników miało nawet utworzyć komitet ku wytepieniu żydów, na którego czele stoi jakiś podpadły adwokat. Ten komitet zbiera podpisy na petycję, żądającą wypędzenia wszystkich żydów z Rumunii, ale zabiegi jego były dotąd bezskuteczne. O skutku zbiorowego przedstawienia konsulów u rządu nie wiadomo nie jeszcze.

Z każdym dniem nadchodzą teraz coraz bliższe szczegóły o uwięzieniu i o ostatnich chwilach cesarza, Maksymiliana, ale ramy naszego dziennika są zanadto szcuple, by starczyło miejsca na ich opowiadanie. Nadmieniam tu wszakże musimy, że jest wszelka nadzieja, iż zwłoki nieszczęśliwego cesarza zostaną wydane admirałowi Tegethof. Obiegała też przed kilkoma dniami po dziennikach angielskich pogłoska, że nieboszyk miał wysłać do Anglii ważne listy i dokumenta i powierzył je francuskiemu historykowi L. Blanc. Wiadomości tej jednak, przynajmniej co do L. Blanca, zaprzeczają teraz powszechnie.

### Sprawa finansowa.

Jeżeli sprawozdanie pana ministra Beckego i w skutek tego rozsiewane wieści taki sprawiły popłoch na giełdzie wiedeńskiej, iż dla zapobieżenia dalszego spadku papierów rządowych pan minister zniewolonym nawet został do oświadczenia, iż rząd nie zamysła ukrócić praw wierzycieli państwa; to świeże znowu sprawozdanie komisji finansowej państwa nie o wiele lepsze uczyni wrażenie na umyśle, nie tylko kapitalistów ale i podatujących obywateli monarchji austriackiej.

Komisja rady państwa krótkie i węzłowate uczyniła obliczenie a przedstawwszy radzie całą przepaść niezawodnego niedoboru i olbrzymich wydatków na długi; pozostawiła wyszukanie środków zaradczych władzy wykonawczej t. j. rządowi.

Komisja wykazuje w swoim przedstawieniu, że dochód państwa wynosi 407 milionów, że jednakowoż od kwoty tej nie odliczano kosztów poboru, że zatem po odtrąceniu tychże w kwocie 105 mil. pozostają tylko 302 miliony. Ponieważ jednak pewne dochody są tylko jednorazowe lub nadzwyczajne, więc i te wypada odciągnąć od powyższej kwoty, tak że właściwie do rozporządzalności państwa pozostaje tylko 286

milionów złr. Z owych 286 mil. komisja przeznacza przedewszystkiem 127 mil. na oprocentowanie a 24 mil. na amortyzację długu, dalej na wynikającą z niewypłacalności banku i wydawania asygnat państwowych stratę przy wypłacaniu srebrem 8 mil., na subwencje 9 mil., i na wydatki funduszu pensyjnego 12 mil. razem 180 milionów. Następnie odlicza komisja od przychodu 81 mil. wedle ustawy finansowej na rok 1867, na utrzymanie wojska i marynarki i przychodzi do smutnego rezultatu, że na właściwie niezbędne i żywotne wydatki państwa pozostają tylko 25 mil., podczas gdy w bieżącym roku wymagają one 70 mil.

Celem państwa nie jest zapewne ani robienie długów ani prowadzenie zabójczych, nader kosztownych i najeździej nieszczęśliwych wojen; bo gdyby to było celem, to istotnie Austria najdosadniej pracowałaby około osiągnięcia zadania tego, gdyż ze swoich dochodów przeszło  $\frac{9}{10}$  części przeznacza na owe cele, które mimochodem mówią dla kraju i mieszkańców nie tylko nie przynoszą żadnych korzyści, lecz przeciwnie najokropniejsze straty jak, n. p. życie kroci ludzi w wojnie.

Podezas więc gdy państwo na te niezbędne wydatki marnuje ze szkodą mieszkańców  $\frac{9}{10}$  swoich dochodów, przeznacza ono jedynie jedną dziesiątą część na administrację i wymierzenie sprawiedliwości to jest na zabezpieczenie mienia i życia obywateli, na szkoły, na szpitale, na podniesienie handlu i przemysłu, na drogi i komunikacje itd. itd. Zestawienie tych suchych liczb usprawiedliwia nam lepiej, aniżeli najkwiecista mowa, dzisiejszy oplakany stan państwa austriackiego. Gdzie bowiem na istotne potrzeby wydają 10 złr. a na długi i tym podobne niezdarne wydatki 90 złr.; tam podobne gospodarstwo wręcz prowadzi do upadku, niszcząc wszystko obok siebie. Każdy też pojmie, że taki stan nadal nie jest możliwym.

I cóż na to radzi komisja parlamentu wiedeńskiego? Oto doradza ona rządowi oszczędność w wydatkach wojskowych, dodając, że autonomia nie o wiele zmniejszy wydatki administracyjne, gdyż kosztuje ona tylko 8 mil. Odnosnie do ostatniego tego ustępu musimy zauważać, że prócz 8 mil. na administrację, znacznie umniejszyć by się dały koszta poboru podatków obliczone na 105 mil., gdyby rząd tak jak w Węgrzech oddał administrację i pobór podatków w ręce kraju, i że zatem autonomji i pod względem finansowym lekceważyć nie można, gdyż co najmniej może ona 10 mil. zaoszczędzić. Lecz nie oto nam na teraz idzie.

Komisja poszła fałszywą drogą w swem przedstawieniu; najpierw bowiem powinna ona była wykazać wydatki żywotne państwa, bez których społeczeństwo istnieć nie może, a mianowicie koszta na utrzymanie administracji, sądów, dróg i komunikacji, szkół, szpitali, więzień i t. d. Po odtrąceniu tych niezbędnych i koniecznych wydatków w kwocie najlichszej 70 mil., wypadło resztą pozostałych 216 mil. rozporządzać na wydatki długów państwa i wojska. Komisja wyszła zupełnie ze stanowiska fiskalnego rządu, kapitalistów i planistów wojskowych, stawiając pierwszorzędną wydatki na dług i wojsko. Gdyby bowiem działała ze względu na naród, na podatujących obywateli państwa, to musiałaby przedewszystkiem nacisk kłaść na owe wydatki, dla których właściwie naród płaci podatki. Toć przecież każdy opłaca podatki na to, aby miał zabezpieczone swe

mienie i życie, aby miał szkoły dla dzieci, szpitale dla chorych, więzienia dla złooczyńców — nie zaś na robienie długów w skutek złego gospodarstwa ministrów, lub na wieczne utrzymanie wojsk nie na wiele przydatnych, lub na opłacanie kapitalistów-lichwiarzy, którzy udzielając rządowi 70 złr. lub mniej, każą sobie spłacać za to 100 złr., i od tych też pobierają odsetki.

Tak postawiwszy kwestję, sprawa finansowa inaczej musiałaby być załatwioną, a załatwienie takie odpowiedziałoby zupełnie interesom narodów. Czy z pozostających 216 mil., przeznaczoneby 181 mil. na długi a 35 na wojsko lub przeciwnie, toby było dalszą sprawą, dość, że w wydatkach tych musiano by oszczędzić, gdyż większych jak teraz podatków opłacać nikt nie jest w stanie, co nawet p. minister finansów przyznał, twierdząc, że każde dalsze podwyższenie podatków pociąga za sobą tylko większe zaległości podatków, lecz nie zapełni kas rządowych.

Jeśli przeto wybrnąć ma rząd z dotychczasowego niedoboru, to wypadnie mu w rubryce wydatków na wojsko i długi zaoszczędzić 46 mil., a ponieważ całej tej kwoty w żaden sposób nie zaoszczędzi w budżecie ministerstwa wojny, więc będzie musiał resztę w inny sposób pokryć, bo oszczędzenia wyniki z autonomicznego urzędu państwa, trzeba zużytkować na produkcyjne cele, bo w i w takim razie, to jest gdyby w Austrii wydawano 70 mil. na potrzebne cele, a 216 mil. na długi i wojsko, stosunek taki byłby o wiele gorszy aniżeli w innych państwach. a więc jeszcze zawsze połączony ze szkodą mieszkańców. Podezas bowiem gdy Austria obracałaby 68 procent na wydatki zbędne, Francja wydaje na nie tylko 59 procent, Prusy 45 a Hiszpanja 43 procent, a więc i w przewidzianym przez nas razie, to jest gdyby zmniejszono wydatki na wojsko i długi dla pokrycia niedoboru, Austria w porównaniu do innych państw byłaby jeszcze źle gospodarowaną.

W tym też duchu spodziewamy się, że pojmie kraj i reprezentanci jego sprawę tę, która dla nas jest żywotną, a którą w dalszą puszczając odwołkę, znaczyłoby kraj na coraz większy wytsawić upadek.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

• Stanisław hr. Tarnowski, zastępca członka wydziału, obejmuje w tych dniach biuro sanitarne w wydziale krajowym w miejsce Dr. J. Boczkowskiego, który wyjeżdża na dwumiesięczny urlop.

\* W salach kasyna mieszczącego odbędzie się w sobotę dnia 27. Lipca 1867 o godzinie  $\frac{1}{8}$  wieczorem muzykalny. Członkowie kasyna z rodzinami mają wstęp za biletami, które podnieść mogą u marszałka.

\* Ruch na kolei żelaznej pomiędzy Lwowem i Krakowem przywrócony od 29. zostanie dla osób wedle brzmienia ogłoszenia zamieszczonego na 4tej stronicie.

\* D. 6. b. m. przy stawianiu dachu na stajni dworskiej w Lublicy w pow. jasielskim, zawałił się mur i zasypał gruzami czterech robotników, jeden został zabity, dwaj poranieni a czwarty złamał nogę.

\* Korespondent Czasu pisze z Rzymu: Wszyscy biskupi z Polski Rzym już opuścili. Ksiądz Litwinowicz ostatni wyjechał. Jak slyszalem doznał on pewnych nieprzyjemności od Bazyliańców greckich z Grottaferata, którzy podczas kanonizacyjnego obrzędu przywłaszczyli sobie byli wyłączny udział w ceremonjach i dopuścić nie chcieli do takowego księży naszych obrządku ruskiego z Galicji przybyłych. Księża ruscy jednak większe nierównie mieli prawo do uczestniczenia w obrzędzie i do reprezen-

towania swego kraju i swego świętego jak owi Bazylijanie, którzy lubo się greckimi nazywają, nie są bynajmniej grekami, lecz prosto Włochami noszącymi długie brody i odprawiającymi liturgią w greckim języku. Zanim Bazylijanie owi tak niesprawiedliwie obeszli się z arcybiskupem lwowskim i z duchowieństwem jego, dawali się już oni niejednokrotnie w znaki postulatorowi jeneralnemu sprawy św. Jozafata. O. Dąbrowskiemu i wszelkiego rodzaju wyrządzali mu nieprzyjemności, objawiając za każdym krokiem wyraźną niechęć do Polaków i Polski, jaką podług świadectwa tych, co ich zbliska znają, są nieubłagani przejęci.

\* Z Brzeżan donoszą nam o odbytem egzaminie w szkole głównej tamtejszej. Popisy wypadły ogółem dość miernie i nie można się temu dziwić, zaznajomiwszy się choć nieco ze składem pp. nauczycieli.—Szczególniej podniósłbym niestosowność pozostawienia dyrekcji szkoły w ręku p. K., który nie ubliżając jego zdolnościom — już dla swego wieku i głuchoty w zasłużony dawno spoczynek przeniesiony być powinien. Miło mi, że mogę tu choć jednemu tj. p. P. zastępcę przyznać, iż szczerze i z zajęciem pracował;—niech mu tych kilka słów służy za zachętę na przyszłość — a wkrótce spodziewamy się, że i wynagrodzonym zostanie.

Niemniej odznaczył się i ks. katecheta obrz. łac.; ale w odwrotnym znaczeniu. — Pytania: „kto jest Jezus Chrystus“ „w wielu osobach jest Bóg“, nie mogły być w pierwszych dwóch klasach zadawalaną rozwiązane — co więcej ks. N. nie raczył nawet na popisy publiczne przybyć i gdy obecny ks. O. po niego posłał już z sali popisów, odpowiedział „jaka płaca, taka praca“. Rzeczywiście nie można temu nigdy uwierzyć, przeciwstawiając słynną jego dotychczas gorliwość w wykonywaniu obowiązków kapłańskich.

Okoliczność, że szkoła zostaje pod ruskim konsystorzem, nie może żadną miarą służyć za pokrywkę czyjejkolwiek opieszałości lub apacji. Mamy nadzieję, że rada szkolna krajowa i na naszą szkołę główną zechce przychylnem okiem rzucić, jak niemniej że i konsystorz wielebny raczy opróżnioną posadę wikarego rzeczywiście gorliwym kapłanem ob-

sadzić, któryby naukę wiary nie tyle dla płacy ile dla tej wiary młodej dziatwie udzielał zechciał.

\* Do „Dziennika Poznańskiego“ piszą z prowincji: Z pewnem niedowierzaniem przez „Dziennik Poznański“ podaną przyjęliśmy wiadomość, jakoby dla nauczycieli pisemko „Przyjaciel Ludu“ był owocem zakazany, — ale dziś, mając dowody pod ręką, nie tylko doniesienie poprzeć, ale dodać wypada, że zakaz ten nie samych tylko nauczycieli obejmuje ale i do nas sołtysów się rozciąga. I tak: w powiecie wągrowieckim komisarz obwodowy z Janowca, zakazawszy urzędownie sołtysom trzymania „Przyjaciela Ludu“, ściśle zalecił im szpiegować swych nauczycieli, by i ci takowego pisemka nie trzymali, a nawet któryby z nauczycieli to pisemko mieć w swym odważył się domu, tego natychmiast mają właściwej donosić władzy. Powyższe doniesienie jest najwymowniejszem świadectwem bezmyślnych a zarazem bezczelnych prześladowań polskości ze strony prusaków.

\* Lublin dnia 20. Lipca 1867. Teatr lwowski od dni czterestu rozpoczynając tu swoje przedstawienia doznaje wielkiego powodzenia.

Nie tyle cenzura ile gust publiczności lubelskiej wpływa na wybór sztuk do przedstawień przeznaczonych — a wiadomo powszechnie, że we wszystkich miastach polskich wedle urzędowych doniesień, „Dz. Warsz.“ jest tylko publiczność rosyjska — owóz i my w tej chwili mówimy o tej publiczności.

Grono zebranych oficerów huzarów uprosiło p. dyrektora teatru, aby im takie „tylko sztuki przedstawiał, w których by wszystkie naraz artystki brały udział.

Taka uprzejma prośba publiczności moskiewskiej (a wy wiecie zapewne co to znaczy prośba moskali) spowodowała p. Miłaszewskiego do przedstawienia całego zapasu operetek, i tak grano z małemi przerwami po kilka razy: Dziesięć cór na wydaniu, Załoga okrętu, Junacy, Wesele przy latarniach, Pensjonarki i t. p.

Publiczność polska czyli jak moskale powiadają napływowa cudzoziemska, (bo dopiero faktycznie od Leszka czarnego zaludniająca Lublin, kiedy oni mocą kilku ukazów są na odwieczne ruskiej

ziemi Lubelskiej jak w domu, również z niemalem ukontentowaniem powitała polski teatr, i po doznanych niedawnych ciosach, dotąd pogrążona jakby w stan apacji, dziś chciała z siebie gniotać ją ciężar i bawi się zapamiętałą rodzinną sceną.—Teatr jest zawsze przepełniony, i nie dziwimy się, bo zaiste lepiej parę godzin swobodnie przepędzić w teatrze, jak promenować po naszym rozkoszszym ogrodzie niegdyś tak miłym miejscu przechadzek miejskich, a dziś przepełnionym arogantnemi moskalami.

Romantyczny ogród saski w Lublinie jest ożywiony, w późną noc przeciągają się przechadzki. Potoki „szampanckiego“ oblewają gazony, a wystęły karkowe głucho odbijają się w pierściach mieszkańców Lublina, przypominając im, jak z tychże samych rąk — przed 4ma laty opodał tego ogrodu inne wystęły rozrywały piersi i trzaskały czaszki, ich ojców i braci. Vis-a-vis ogrodu saskiego są koszarzy św. Krzyża i place wojskowe.

## Gospodarstwo i przemysł.

\* Ruch handlowy na Wiśle, mimo że nie dorównywa dawnym czasom, jednak w r. bieżącym wzmógł się w porównaniu do ubiegłego. W pierwszych 6. miesiącach tego roku wyszło z Królestwa Polskiego naładowanych 652 berlinek, 166 tratów drzewa i 359 galarów, na których wyprowadzono pszenicy 23.369 łasztów, 8.968 żyta, 125 grochu, 145 siemienia lnia-owego, 6 rzepaku. Co do drzewa zaś: belek drzewa twardego 48.612, miękkiego 367.432, klepek łasztów 5.219, gotowych podkładów pod szynę na drogi żelazne sztuk 179.874, drzewa opałowego 4000 sążni.

Wywóz zboża z Królestwa ustał już właściwie od wielu tygodni, i chyba dopiero z jesienią odżyje. Spichrze nadwiślańskie poniżej Warszawy nie mają już oddawna zapasów, a co przychodzi do Warszawy z górnej Wisły, zabierane jest tamże, choćby było zrazu przeznaczone do Gdańska i Berlina, bo w Warszawie ceny są wyższe niż w Gdańsku. Handel więc wodny zesłabł niezmiernie, i chyba dobre żniwa go podniecą, na co się zanoszą i istotnie, bo w polach jest pięknie. Ale czas pomyśleć, żeby te sprawy szły jakoś, jeżeli Polska, ta dawniejsza spiżarnia zbożowa, sama chce głodu uniknąć. Życie jest tam drogie, że wielu

## Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

### III.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz tego posługiwała się propaganda rewolucyjna jeszcze innemi ubocznymi środkami, jako to zawiązywaniem będących wtedy w modzie towarzystw wstrzemięźliwości, zbieraniem składek na dotkniętych powodzią włóscian zachodniej Galicji, rozdawaniem pism rewolucyjnych itp. Czy jednak środki te, jakkolwiek przyznać potrzeba, że były trafnie obmyślane, mogły doprowadzić do celu, okazał to najlepiej smutny koniec dzieła. I w tem zdaje nam się leżyć głównie wina emigracji; rozbudzano namiętności ludu niebiorąc w rachunek dwóch ważnych rzeczy, raz zupełnej prawie ciemnoty tego ludu, niezdołanego przeto wznieść się od razu do wysokości zamierzonego celu rewolucji, a powtóre jego ślepej uległości wobec każdej władzy istniejącej, z czego musiało naturalnie wypływać niedowierzanie jego obietnicom rewolucyjnym, jako niemającym za sobą żadnej powagi siły. To było głównym błędem ówczesnej rewolucji, a że z niego uniała korzystać strona przeciwna, to rzecz łatwa do pojęcia. Zarzucają jeszcze emigracji, że emisariusze jej mieli używać także terroryzmu tak względem szlachty jak i chłopów, że prowadzili propagandę komunistyczną, że podburzali chłopów przeciw panom itp.; ale zarzut ten jest nie tylko niesprawiedliwym lecz nawet niedorzecznym, zwłaszcza co do terroryzowania i podburzania chłopów. Przypuszczamy, że szlachtę obstaiającą tu i owdzie za-

gorzale przy swoich uroszczeniach i przywilejach feudalnych można było straszyć skutkami rewolucji, ale czyż można przypisywać kierownikom tej rewolucji tak mało zdrowego rozsądku, by chcąc osiągnąć cel zamierzony, tj. wywołać powszechne powstanie, mieli zamiast usuwania zastarzałej nieufności chłopów ku szlachcie powiększać jeszcze bardziej ten przedział straszniem i rozjątrzeniem chłopów i paraliżować tym sposobem własne swoje plany. Podobnie i szerzenie zgubnych teoryj komunizmu, tego nowocześniego upiora społeczeństwa, niemogło jako niezgodne z zasadami chrześcijaństwa leżyć w planach polskich rewolucjonistów. Faktem jest wprawdzie, że na jakiś czas przed wybuchem obiegały po wsiach, osobliwie w obwodach zachodnich, rozmaite groźne pogłoski w tym duchu, jako to: że panowie się zmawiają i zbroją, ażeby wyrznąć chłopów; że cesarz już od trzech lat zniósł pańszczyznę i darował chłopom ich grunta, ale panowie trzymają to w tajemnicy; że z za morza przyjdą jacyś ludzie nieznanymi, którzy odbiorą panom grunta i rozdadzą chłopom itp. Być może także, że jak to zwykle bywa w chwilach rewolucyjnych, uwijały się gdzieś zbrodnicze indywidua i agitowały na własną rękę dla łowienia ryb w mętnej wodzie; ale jak powyższych pogłosek żaden człowiek rozsądny niebędzie kładł na karb spiskowych, tak również za pojedyncze zbrodnicze wicherzenia ludzi nie należących do spisku nie można czynić odpowiedzialną emigrację, która w podobnej misji nikogo pewnie niewysłała.

Tutaj też zdaje nam się — będzie na miejscu poznać, jaki był ułożony przez emigrację, a właściwie przez Mierosławskiego plan

tęgo powstania. Wprawdzie nie mamy w tym względzie żadnego autentycznego dokumentu pod ręką, któryby skreślał plan ten w całości, ale użyte przez kronikarzy oficjalnych akta śledcze zawierają kilka odnoszących się do tego instrykcji, które Mierosławski doręczył rządowi rewolucyjnemu w Krakowie, a które zestawione razem przedstawiają następujący ogólny zarys planu rewolucyjnego:

1) Rząd rewolucyjny jest kolegialnie absolutny, z władzą tak wykonawczą jak i ustawodawczą; odnawia się sam usuwając dawnych i powołując nowych członków większością głosów; mianuje wszystkich urzędników rewolucyjnych i istnieć będzie tak długo, dopokąd po zupełnem oswobodzeniu ojczyzny niełoży swoją władzę w ręce zgromadzenia narodowego.

2) Powstająca Polska będzie podzielona na pięć namiestnictw, mianowicie: Prusy z Wielkim Księstwem Poznańskim, Galicja, Ruś, Litwa i Polska kongresowa. Każde z nich będzie zostawać pod zarządem namiestnika, jako pełnomocnika rządu, i dzielić się na obwo- dy, zarządzane przez komisarzy obwodowych, i na gminy z zatwierdzeniami przez namiestnika wójtami na czele. Dla utrzymania porządku ustanowi każdy namiestnik w swojej prowincji dwóch jeneralnych inspektorów, którym ma być dodana do pomocy straż policyjna. Również będzie przy każdym namiestnictwie utworzony stały trybunał rewolucyjny pierwszej instancji, którego uchwały potwierdzać będzie rząd. Komisarze obwodowi są oraz rewolucyjnymi sędziami pokoju.

(C. d. n.)

Ogłoszenie.

C. k. uprzyw. gal. Karola Ludwika podaje niniejszem do wiadomości, że ruch pociągów osobowych Nr. 3. i 4. pomiędzy Krakowem a Lwowem w obu kierunkach będzie rozszerzony od 29go b. m. na całą linię, tylko pod Dębicą podróźni będą przez Wisłokę przeprawiani. Całkowity przewóz osób, tudzież przesyłek pociesznych i towarowych bez przerwy rozpocznie się najdalej za dni 14.

Prostując wieści po większej części przesadzone o szkodach, które kolej przez wylew wód poniosła, podaje się do wiadomości dla uspokojenia P. T. posiadających akcje, że według dokonanych obecnie ściślejszych obliczeń urządzenie tymczasowego ruchu na kolei nie przeniesie 60.000 złr., a całkowita reparacja przedmiotów zniszczonych lub uszkodzonych nie będzie kosztować więcej jak 460.000 złr.

Wiedeń, 25. lipca 1867.

Uwiedomienie giełdowe.

Na giełdzie we Lwowie umieszczoną została osobna tablica do affigowania wszelkich ogłoszeń, czyli anonsów tak z miasta Lwowa jak i z prowincji lub z zagranicy.

Ktoby zatem życzył sobie z tego korzystać raczy się zgłosić do Sekretarjatu giełdy.

Za kaźden dzień wystawionego ogłoszenia w zwykłym rozmiarze na giełdzie płaci się 10 kr. w. a.

hr. Krasiecki.

190-2 3

szyprów czekających na ładunek, nie mogąc starezyć na kosztowne utrzymanie, wolało powrócić do domu i tam czekać jeseni. Korzec kartofli płaci się czasem wyżej niż 3 ruble, a chleb piekarze wypiekają o wiele mniejszy niż być powinien. Nawet policja zaradzić temu nie może; bo gdy niedawno zabrano w Ciechocinku chleb dla tego, że nie miał wagi, to na drugi dzień piekarze tak mało go upiekli, że aż do Włocławki czempredzej po chleb posłać musiano.

Ze transporta drzewa tak dalece się zmniejszyły, to pochodzi ze stagnacji handlowej tym produktem w Gdańsku. Polscy kupcy żalą się, że najpiękniejsze dęby i budulec okrętowy, na które w Gdańsku tak byli ludzie dawniej łakomi, dziś nie odcodzą. Wiele też drzewa, szczególnie dębowego, poszło kanałem bydrowskim; ale ta droga nie jest właściwą dla licniejszych transportów, bo żeby kanału nie zawalić, trzeba drzewo szychtami na ładzie układać.

„Börs. Ztg.“ donosi, że kolej Moskiewsko-petersburska sprzedana została kompanji amerykańskiej.

\* Lwów, 26. lipca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierz pszenicy 5.05, żyta 3.01, jęczmienia 2.20, owsa 1.43, hreczki 3 4, grochu 3.10, kartofli 1.10, sag drzewa opak. lup. bukowego 9.72, sosnowego 7.60, centnar siana 1.02, słomy okłotowej 00.76, funt smalcu 00.48, funt masła 00.40, masa wódki 30° 00.85.

Cennik giełdy lwowskiej		Płaca		Żądaja	
z dnia 26. lipca 1867.		złr.   kr.		złr.   kr.	
Kolej galic. Karola Ludw. po 200 złr.		218	25	218	50
Kolej Lwowsko Czern. po 200 złr.		—	—	—	—
Banku hypotecz. galic. po 200 złr.		—	—	—	—
z wpłata 40%		—	—	—	—
Towarzyst. kredyt gal. w. a. bez kup.		79	80	80	10
Indemnizacyjne Galicyi wschod. z kup.		—	—	67	35
Pierszeństwa kolei gal. Karola Lud. II.		—	—	95	50
Lwowsko Czerniow.		—	—	84	75
Dukat cesarski		—	—	6	4
Rubel rosyjski papierowy		1	73	1	74
Pruskie bilety kasowe		—	—	1	89
Paryż 100 frank. 3 mies.		—	—	50	25
Napoleonodor		10	20	—	—
Pszemica żółta		—	—	10	50
„ pstra		10	10	10	25
Żyto prima		5	—	5	25
Jęczmień		—	—	4	50
Owies 100 funtów wied.		2	40	2	50
Kmin centnar		—	—	17	—
Spiritus miara		—	—	90	—
Lój centnar		30	50	—	—

Cennik izby handl. lwowskiej		Daja		Żądaja	
z dnia 25. lipca		złr.   kr.		złr.   kr.	
Dukat holenderski		6	—	6	06
Dukat cesarski		6	3	6	9
Napoleonodor		10	37	10	53
Półimperjal rosyjski		10	30	10	48
Rubel srebrny rosyjski		1	94	1	99
Rubel papierowy rosyjski		1	72	1	75
Talar pruski		1	86	1	89
Galie listy zastaw. w. a.	bez kupon.	79	67	80	30
Galie listy zastaw. m. k.		83	63	84	29
Galie obligacje idemniz.		67	—	67	67
Pożyczka narodowa		67	17	68	17
Akcie kolei żelaz. galic.		215	67	218	67
„ „ czerniowieckiej		172	—	175	—

Telegrafowany kurs wiedeński.		złr.   kr.	
Dnia 26. lipca.			
5% Metaliki		57	75
„ z procent. z maja i listopada		—	—
5% Pożyczka narodowa		67	75
Losy pożyczki z roku 1860		87	70
Akcie banku wiedeńskiego		799	—
„ kredytowego		182	20
Londyn, 10 funtów szterlingów		127	14
Srebro		124	75
Dukat pojedynczy		6	06

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. lipca.  
PP. Hr. Tarnowski St., z Dzikowa. Augustynowicz S., z Szeptyc. Kopystyński J., z Zadaowa. Malczeski H., z Uwsia. Miliński F., z Helenkowa. Michałowski Oktaw, z Podola. Hr. Tarnowski W., z Krakowa.

Odezwa.  
do p. t. panów właścicieli dóbr ziemskich niemniej do panów przemysłowców.

Ktoby z panów ziemianów lub też przemysłowców z kapitału swego więcej jak 100 procent chciał osiągnąć potrzebuje prócz 3 do 6 morgów gruntu w jednej parceli obok wielkiego lub większego miasta przy kolei położonego, 6. do 10,000 Reńskich a to dla utworzenia zakładu przemysłowego, który prawie żadnym stratom niepodlega, gdyż konkurencja w tym zawodzie nie tak prędko jeszcze procent na stopie niżej sta zredukować potrafi. Mnie mam ze najlepszym poręczeniem prawdy powyższego oświadczenia będzie, jeżeli oznajmie, że zakł. d ten pod moim kierownictwem utworzony, bez żadnej pensji pod ścisłą kontrolą prowadzić się obowiązuję li tylko za 50 procent z tego czystego dochodu, który właściciel zakładu wyżej nad 20 pr. cent od włożonego kapitału pobierać będzie. Zwracam uwagę, że zakład ten właścicielom browarów piwnych i niemniej jatek lub rzeźni największe korzyści zapewnia.

Listy frankowane w powyższym przedmiocie przyjmuję przez grzeszność; Ajencja Dziennika pod l. 31 ma naprzeciw katedry pod Adress „Z pr.“ we Lwowie.

191 3 3

Technik gorzelniany,

zdolny i pewny swego zawodu wydawca dziła gorzelnictwa przy obecnem opodatkowaniu i powszechnie znany w kraju ze swych zdolności prawnego charakteru poszukuje posady u większych posiadłości dóbr. Życzący sobie wejść wstosunek zgłosi się do Ajencji „Dziennika Lwowskiego“ pod l. 31 miasto.

185-2-2